Po konfiskacie nakład drugi.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, CZWARTEK, DNIA 13 PAŹDZIERNIKA 1938. — Nr 123a

Dlaczego Stron. Narod. nie idzie do wyborów?

Jak wygląda ordynacja wyborcza do Senatu?

Nie dawno temu pisaliśmy o tym, jak wyglądała ordynacja wyborcza do Sejmu. Oświadczyliśmy, że ta ordynacja wyborcza była główną przyczyną, dla której Stron. Narod. tak w roku 1935 jako i **obecnie postanowiło nie brać udziału we wyborach**. Ale nie tylko Stron. Narodowe tak postąpiło, ale tak samo i inne ugrupowania polityczne, jak Stron. Ludowe, Stron. Pracy, PPS również oświadczyły się za niewzięciem udziału i w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu, podobnie jak to uczyniły w roku 1935. A nawet część sanacji, tak zwana prawica sanacyjna, bardzo krytycznie się odnosi do obecnych wyborów do Sejmu i Senatu.

Poniżej piszemy, jak wygląda ordynacja wyborcza do Senatu, która jest jeszcze bardziej osobliwa, niż do Sejmu.

Jeśli obecna ordynacja do Sejmu ogranicza do znikomego minimum możność wyboru posłów przez ugrupowania opozycyjne, to ordynacja wyborcza do Senatu, pochodząc z tego samego roku 1935, uniemożliwia to zupełnie.

Prawo wyboru senatorów nie przysługuje wszystkim obywatelom, tylko pewnym ich kategoriom, a wykonanie wyboru należy znowu nie do ogółu tych uprzywilejowanych osób, tylko do wybieranych przez nich delegatów, którzy dopiero tworzą **kolegium wyborcze.**

Z 96 senatorów **mianuje Prezydent** Rzeczypospolitej 32, **resztę, tj. 64, wybierają wojewódzkie kolegia wyborcze w liczbie od 2 do 6.** Województwo np. poznańskie wybiera 4 **senatorów, pomorskie 2.**

Wojewódzkie kolegium wyborcze składa się z delegatów, wybranych na zebraniach obwodowych przez osoby, którym ordynacja wyborcza przyznaje prawa wyborcze. Osobami takimi są: **1. odznaczeni polskimi orderami państwowymi i krzyżami zasług, 2. absolwenci szkół wyższych i osoby ze stopniem oficerskim, 3. członkowie sejmików wojewódzkich, rad powiatowych, gminnych i miejskich oraz zarządów miejskich;** radcowie izb rolniczych, przemysłowych i rzemieślniczych; przewodniczący zarządów cechów, zrzeszeń przemysłowych i rzemieślniczych, kółek rolniczych, stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej oraz zarządów pracowniczych organizacyj zawodowych o co najmniej tysiącu członków, płacących składki.

Ci uprawieni wybierają w obwodach utworzonych dla 90 do 120 wyborców po jednym delegacie do wojewódzkiego kolegium wyborczego. **Kandydatów na senatorów ustala** na zebraniu kolegium wyborczego osobna **„komisja główna“, złożona z 15 członków**, których to wszystkich członków wybiera kolegium zwykłą większością głosów (majoryzacja każdej mniejszości).

Komisja ustala wszystkich kandydatów znowu zwykłą większością głosów (taka sama majoryzacja). Poza tymi kandydatami może wysunąć kandydatów grupa z co najmniej 20 członków kolegium. Wybór jednak wszystkich senatorów przez plenum kolegium spośród ustalonych kandydatów następuje **znowu większością głosów.**

W ten sposób wybór wszystkich senatorów zależy **tylko od większości; największa mniejszość nie może wybrać ani jednego spośród zgłoszonych przez siebie kandydatów**, czy na okręg przypada 2, 3, 4, 5, czy aż 6 mandatów.

Nie trzeba chyba szczegółowo dowodzić, że w obecnym czasie spośród osób, uprawnionych do wyboru delegatów do kolegium wyborczego, **znaczna większość jest uzależniona od obecnego reżimu.** Wystarczy przypomnieć, że skład rad samorządowych pochodzi z wyborów w latach 1933 i 1934 i **zdać sobie sprawę**, że przewodniczący zarządów wyżej wymienionych organizacyj i **związków uzależnieni** są w wysokim stopniu od systemu. Podobnie rzecz ma się w dużej przewadze i z innymi kategoriami. **Wskutek tego w kolegiach wyborczych znajdzie się wszędzie dostateczna większość, aby,** nie oglądając się zgoła na mniejszość oraz na uznane ewentualnie jej kandydatury, **wybrać wszystkich senatorów po swojej myśli.**

Przy takim **systemie wyborczym** oczywiście nie może być mowy o tym, aby nowe wybory do Senatu **były odzwierciedleniem zmian w poglądach** społeczeństwa, zaszłych od wyborów poprzednich; mogą chyba tylko ujawnić zmiany, zaszłe w stronnictwach prorządowych, które się uwidocznią w tym, czy ten czy ów zostanie senatorem.

Stron. Ludowe też nie idzie do wyborów.

W niedzielę ostatanią odbył się we Warszawie tak dawno zapowiadany kongres delegatów Stron. Ludowego. W wyniku powziętych uchwał **Stron. Ludowe nie weźmie udziału we wyborach do Sejmu i Senatu**, weźmie natomiast udział we wyborach samorządowych. Uchwały kongresu uległy konfiskacie.

Zjazd wojewódzki Ozonu.

Ubiegłej niedzieli, jak donosi „Słowo Pomorskie“, odbył się w Toruniu szeroko reklamowany zjazd wojewódzki Ozonu. Mimo znacznych ulg, z jakich korzystali uczestnicy zjazdu w formie zniżek kolejowych, frekwencja nie była zbyt wielka. Do Torunia przybyło ok. 1 800 osób.

W pochodzie kroczyło ok. 3.500 osób, a defiladę odebrał na Staromiejskim Rynku przybyły z Warszawy szef Ozonu, gen. Skwarczyński. W południe odbył się wiec na Rynku Staromiejskim. Po południu toczyły się obrady w sali „Dworu Artusa“, w którym uczestniczyło ok. 600 osób. Referaty wygłosili: gen. Skwarczyński, inż. Wichliński z Inowrocławia oraz byli posłowie Michałowski i Marchlewski z Grudziądza.

W zjeździe wzięli udział przede wszystkim urzędnicy, a z Torunia również element pracowników fizycznych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych. Z powiatów wschodniego Pomorza przybyli także włościanie.

„Ozonowe“ sita.

„Kurier Polski“ rzuca snop światła na sytuację wyborczą do parlamentu w obozie rządowym. I tak pisze;

„Przesunęła się płaszczyzna oparcia w obozie rządowym. Wszystkie grupy, grupki, kliki i klieczki są porzucone i potępione. Tylko czysty i nieskażony „Ozon“ może przedostać się przez „ucho igielne“.

„Równolegle z filtrami i sitami w sztabach wyborczych działają rozmaite posunięcia „w terenie“. W Wilnie np. „Ozon“ zajął się „korkowaniem“ ewent. kandydatów, sobie nieprzyjemnych.

Jak „Ozon“ ściąga ludzi do pięć setek na delegata do zgromadzenia narodowego.

Jak informuje lwowskie „Słowo Narodowe“, „Ozon“ pragnie tak silnie wzmóc swoją pozycję wyborczą, iż nie zadawala się swoją przewagą w kolegiach wyborczych, już posiadaną, lecz jeszcze zbiera podpisy pod tzw. pięćsetki czyli chce do zgromadzeń okręgowych (kolegiów wyborczych) wprowadzić dalszych delegatów. Interesująca jest metoda, jaką stosuje w tej sprawie „Ozon“ wileński. Pisze o tym nieskonfiskowane „Słowo“ wileńskie:

«Metoda zbierania tych pięćsetek nie jest również zbytnio powściągliwa. Przytoczmy kilka obrazków!:

„Służąca pewnych państwa oświadcza, że **musi iść podpisać listę wyborców.** Na zapytanie pracodawcy, o jaką listę chodzi, odpowiada, że gospodyni domu zbiera wszystkich mieszkańców i wszyscy idą podpisywać. Gospodyni domu tłumaczy, że otrzymała pismo urzędowe, nakazujące jej zebrać wszystkich lokatorów i skłonić ich do podpisu.

„— **Jakto urzędowe pismo? Przecież to wezwanie partii politycznej!** — pokazano jej nagłówek **„O.Z.N.“**

«— No tak. Ale ja poszłam do pewnego znajomego, wysokiego urzędnika i on powiedział, że to obowiązek...

«W drugim wypadku znowu wmawiano, że to sprawdzanie, czy nazwisko znajduje się na liście, a w międzyczasie podsuwano ozonową «pięćsetkę“ do podpisu“.

O podobnym werbowaniu ludzi przez „Ozon“ nadchodzą informacje i z innych terenów. **Społeczeństwo musi na te metody zwrócić baczną uwagę.**

Okólnik prem. Składkowskiego w sprawie czystości wyborów.

„Wyborcy powinni być wolni od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników“ niepowołanych.

We wrześniu rb. p. premier w związku z bliskimi wyborami samorządowymi wydał okólnik, w którym uważał za konieczne udzielenie pp. wojewodom i starostom oraz przełożonym gmin wiejskich i miejskich ogólnych wytycznych, że intencją rządu jest:

„zapewnienie szerokim masom obywateli takich warunków, aby mogli oni w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów jak i głosowaniu na tych, których darzą swym zaufaniem.

Toteż wyborcy powinni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników niepowołanych“.

Okólnik ten wydał p. premier Składkowski w związku z przewidzianymi wyborami samorządowymi, ale rzecz jasna, że tym bardziej dotyczy on wyborów do Sejmu i Senatu. Sens tego okólnika jest chyba dość jasny i nie przedstawia żadnej wątpliwości.

„Wyborcy winni być wolni od wszelkiej niewłaściwej ingerencji władz jak i **presji czynników niepowołanych“.** P. Premier wyraźnie zaznacza, że nie życzy sobie, żeby pp. **starostowie, burmistrzowie, wójtowie, sołtysi robili wybory.** To stanowisko p. Premiera jest zupełnie **słuszne**, bo wybory to sprawa i zadanie, obchodzące jedynie i wyłącznie **społeczeństwo.** Ono jedynie też winno decydować, czy **iść na wybory czy nie.** Konstytucja bowiem pod tym względem **pozostawia wyborcom zupełną swobodę.** Jedynie też społeczeństwo decydować winno, **kogo stawić na kandydata i komu oddać swój głos.** Toteż gdyby np. jakiś starosta **objeżdżał** zebrania wyborcze, nadomiar samochodem Wydziału Powiatowego i **agitował** nie tylko za **wyborami**, ale ponadto **nakłaniał** jeszcze bądź to **wyborców** bądź to **delegatów do kolegiów, na kogo mają głosować, stałoby to w jaskrawej sprzeczności z publicznie wyrażoną** wolą p. **Premiera.** To samo, co starostów, dotyczy oczywiście i **burmistrzów, wójtów, sołtysów.** Uważać musimy również za niewłaściwe ze strony urzędników czy to starostwa czy **magistratu** czy wójtostwa, który nadomiar zwykli tak głośno stękać na przeciążenie pracą, bieganie po domach i werbowanie czy to podpisów czy głosów.

Do takiej funkcji napewno nie są oni powołani i nie na to łoży na ich utrzymanie społeczeństwo. Za najgorszą rzecz, wprost za podłość uważać byśmy musieli **wykorzystywanie nędzy naszej braci robotniczej,** zwłaszcza zatrudnianej z Fundusza Pracy, na który składa się podatek obywateli, do wywierania na nich pod względem wyborczym nacisku. A jednak mamy co do tego już z **kilka stron doniesienia** i **spisane protokóły** i nie omieszkamy **uczynić z nich odpowiedniego użytku.**

Uważamy, że nie poto są okólniki najwyższych czynników, aby je lekceważyć, a na to, żeby je **respektować.**

Ustąpienie p. Dworzańczyka.

W tych dniach został przeniesiony na emeryturę kierownik departamentu ubezpieczeń społecznych, min. opieki społ., p. Dworzańczyk. „A. B. C.“ komentuje tę zmianę następująco:

„P. Dworzańczyk, jest — jak wiadomo — masonem, wymienionym w oficjalnych spisach masońskich. Podczas ostatniej dyskusji masońskiej w sejmie nazwisko jego padło z trybuny sejmowej. Nie wiadomo, czy po dymisji p. Dworzańczyka nastąpią dymisje innych masonów, wymienionych w urzędowych spisach masońskich, a będących urzędnikami“.

Zjazd Stron. Narodowego.

W niedzielę odbyły się we Warszawie narady z delegatami Stron. Narod. z całego kraju, poświęcone **sprawom wyborów samorządowych.** We wyborach do Sejmu i Senatu Stron. Narod. **jak wiadomo, udziału nie weźmie.**

Hitlerowcy obrabowali pałac kard. Innitzera.

Burzliwa demonstracja w Wiedniu. — Urządzenie pałacu spalone na stosie.

Wiedeń. W sobotę wieczorem tłum, złożony z około 1,000 osób, urządził burzliwą demonstrację przed pałacem kardynała Innitzera.

Wybito wiele szyb i usiłowano wyważyć bramę wejściową. Z tłumu padały okrzyki: „Dajcie nam Innitzera" itd. W pewnej chwili przystawiono do parterowego okna pałacu arcybiskupiego drabinę, po której demonstranci **wdarli się do pałacu** i poczęli demolować jego urządzenie.

Przez okna **wyrzucano meble, obrazy, lampy i cenne przedmioty.**

Tłum na placu wzrastał z każdą minutą. Około godziny 9-tej liczył już 5.000 osób.

Po pewnym czasie ułożono na placu między pałacem a tumem św. Stefana wielki **stos wyrzuconych mebli** i innych palnych przedmiotów i podpalono go. W ogień wrzucono m. in. **trzy drogocenne olejne portrety** dostojników kościelnych.

Przy blasku ognia tłum krzyczał: „Dajcie Innitzera", „Śmierć księżom" itd.

Policja i wojsko, znajdujące się w pobliżu placu, wstrzymały się początkowo od interwencji.

Dopiero później policja zdołała sobie utorować drogę wśród tłumu i obsadziła główne i boczne wejścia do pałacu. Demonstranci zaczęli się wycofywać, tym bardziej, iż żar od płonącego stosu stawał się nieznośny.

Również w kamienicy na placu św. Stefana, gdzie znajdują się mieszkania duchownych, wybito szyby.

Powodem wandalskich scen — kazanie kardynała.

Za pretekst do burzliwych zajść posłużyła hitlerowcom duża manifestacja młodzieży katolickiej w piątek wieczorem, podczas której kardynał Innitzer wygłosił w katedrze św. Stefana kazanie.

W swym przemówieniu ks. kardynał Innitzer po raz pierwszy od Anschlussu wystąpił z **krytyką narodowego socjalizmu**, mówiąc:

„**Odebrano nam nasze sztandary** i nasze organizacje, któreśmy z takim trudem i nakładem ideowej ofiarności budowali. Zyskaliśmy jednak więcej, niżeliśmy stracili, bo poznaliśmy **wartość naszej duchowej jedności. Zachowujcie wiarę w sercach i okazujcie ją jak najczęściej na zewnątrz, nawet gdy narazi to was na ciężkie próby**".

Po tej manifestacji doszło jeszcze w piątek na placu św. Stefana do starcia między młodzieżą katolicką i hitlerowską.

Przed katedrą zgromadził się tłum, wołając; „Wierzymy w Bga" i „Christus heil" oraz śpiewając religijne pieśni.

Narodowi socjaliści urządzili kontrdemonstrację, wołając: „wierzymy w Niemcy" i „Hitler heil", „Nach Dachau Innitzer" (Innitzer do Dachau). Grupa młodzieży katolickiej przypuściła wówczas szturm do jednej z kawiarń, skąd dochodziły prowokacyjne okrzyki. Policja zapobiegła poważniejszemu starciu.

W sobotę wieczorem zajścia ze strony narod. socj. się powtórzyły, przybierając niesłychanie ostry i wandalski charakter.

Oświadczenie Episkopatu Polski w sprawie likwidacji cerkwi prawosławnych.

Katolicka Agencja Prasowa komunikuje:

Wobec tego, że w prasie ukazały się twierdzenia jakoby sprawa likwidacja prawosławnych cerkwi na terenie niektórych powiatów województwa lubelskiego była ustalona pomiędzy rządem polskim i episkopatem Polski oraz ks. nuncjuszem apostolskim w Warszawie, Konferencja episkopatu Polski, zebrana w Częstochowie stwierdza, że powyższa wiadomość jest zupełnie niezgodna z prawdą.

Praga daje autonomię Rusi Podkarpackiej.

Już ułożono listę nowego rządu.

Praga. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Do Użhorodu przybyli w sobotę przedstawiciele parlamentarni Rusi Podkarpackiej oraz delegaci centralnej rady ruskiej i ruskiej rady narodowej.

W gmachu rządowym odbywały się przez cały dzień narady, w toku których ułożono listę autonomicznego rządu.

W Anglii mówią o plebiscycie.

Budapeszt. Prasa wieczorna cytuje artykuł „Daily Mail", według którego plebiscyt na Rusi Podkarpackiej w wyniku akcji dyplomatycznej Włoch ma być zapewniony.

Jak wiadomo, Węgry pragną gorąco, by Ruś Podkarpacka przyłącz.została do Węgier, aby Węgry miały wspólną granicę z Polską. Postulat ten też gorąco popiera Polska. Życzliwie do niego odnosi się i Mussolini. Przeciwne stanowisko zdają się jednak zajmować Niemcy. Toteż o sprawę Rusi Podkarpackiej potoczy się jeszcze zacięty spór.

Słowacji grozi nowy rozbiór.

Autonomicznej dziś Słowacji grozi nowy prawie rozbiór. Żądania Węgier idą tak daleko, że domagają się Bratysławy, Nitry, Koszyc i Mankacz. Poza tym Niemcy posunęli swe granice aż pod Bratysławę.

Hitler znów przemówił.

Dostało się znów Anglii i Francji.

W ub. niedzielę wygłosił kanclerz Hitler w Saarbrüken, tuż nad granicą Francji, nowe przemówienie. Chwalił się uzyskaną zdobyczą 10 milionów Niemców dla Rzeszy, podkreślając, że uzyskał to własną siłą; bardzo chwalił Mussoliniego, mężów stanu w Anglii i Francji potraktował dość chłodno. Zaznaczył, iż wobec tego, że na skutek wewnętrznej konstrukcji tych krajów ci mężowie, którzy, jak im wierzyć musimy, pragną pokoju, mogą każdej chwili ustąpić, zapowiedział dalszą rozbudowę fortyfikacyj na zachodzie. Zastrzegł się stanowczo, że pod żadnym warunkiem nie zniesie dalszej opieki guwernanckiej Anglii, podniósł, że Niemcy pragną pokoju, jednak zbroić się muszą, gdyż żaden naród nie wie lepiej od Niemców, co to znaczy być słabym. Mowa ta wywołała wielkie niezadowolenie we Francji i Anglii. Tak to bowiem Hitler wykwitował Chamberlaina i Daladiera za usługi, które mu oddali przy rozbiorze Czechosłowacji.

Półtora miliona Czechów na obszarze okupowanym przez Niemców.

Praga. W związku z opublikowaniem szczegółów, dotyczących delimitacji tzw. piątej strefy okupacyjnej na obszarach, w których znajdować się ma półtora miliona Czechów, premier Syrovy wydał rozkaz do armii, w którym — wzywając wszystkich żołnierzy do zachowania spokoju i dyscypliny — podkreśla, że w chwili obecnej nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z losem i spełnić na siebie przyjęty obowiązek.

Prasa wieczorna daje wyraz ogromnemu rozgoryczeniu, jakie panuje wśród opinii publicznej na skutek postanowienia mocarstw co do oddzielenia od terytorium republiki obszarów, objętych piątą strefą.

„Monachium gorsze, niż Godesberg" — pisze w tytule „Express".

Szef bułgarskiego sztabu generalnego zamordowany. Zabójca popełnił samobójstwo.

Sofia. Szef bułgarskiego sztabu generalnego gen. Plejew został zamordowany przedwczoraj po południu, w chwili, gdy podążał do ministerstwa wojny. Adiutant generała, major Stojanow, który mu towarzyszył, odniósł rany.

Zabójca popełnił samobójstwo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

Przygwożdżone kłamstwo „Dzien. Bydgoskiego" wobec Stron. Narod.

Bydgoszcz. W niedzielę odbył się powiatowy zjazd Stronnictwa Narodowego, podczas którego poświęcono 10 proporców miejsc. kół S.N. Ponieważ w tym samym czasie, kiedy miało się odbyć wielkie zebranie S.N. w sali Resursy Kupieckiej, odbywała się na Starym Rynku manifestacja społeczeństwa z okazji wkroczenia wojsk polskich do Śląska Zaolzańskiego, postanowiło Stronnictwo Narodowe wziąć udział w ogólnej manifestacji, przerywając na ten czas swoją uroczystość. Stronnictwo Narodowe zna bowiem wartość Armii Narodowej i żołnierza polskiego, który tyle dał dowodów męstwa i w którego szeregach są także członkowie S.N. i dlatego też poszło na ogólną manifestację, by zadokumentować trwałe dla wojska sympatie, znane zresztą szerokiemu ogółowi społeczeństwa, tylko nie... „Dziennikowi Bydgoskiemu".

Pod koniec manifestacji po odegraniu i odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" (zresztą na żądanie S.N.) opuściło S. N. Stary Rynek, by dalej kontynuować swoją uroczystość. Tym „przedwczesnym" opuszczeniem manifestacji czuł się dotknięty p. gen. Grzmot - Skotnicki i p. Starosta wystosował odpowiednie pismo do Zarządu Powiatowego S. N., żądając wyjaśnienia takiego postępowania. Na drugi dzień Zarząd Powiatowy wyjaśnił przyczynę wcześniejszego opuszczenia manifestacji, co w zupełności zrozumiał p. gen. Grzmot - Skotnicki i uznał za uzasadnione. Nie podobało się to tylko „Dziennikowi Bydgoskiemu", który z tej okazji skorzystał i jak zwykle w nie wybrednych słowach napadł na Stronnictwo Narodowe, zarzucając mu nieposzanowanie Armii !! Kto zna sympatie S. N. do Armii Narodowej, ten nie uwierzy w te brednie „Dziennika Bydgoskiego", wzbudzające tylko wśród czytelników niesmak puszczaniem w świat bajek, którymi chce operować organ Stronnictwa Pracy przed wyborami do samorządu, nie mając innej broni przeciwko Stronnictwu Narodowemu.

Nie tędy droga do zdobycia sobie zwolenników... przeżytej chadecji.

Zajście na zebraniu pomorskich organizacyj rolniczych.

W Toruniu odbyła się niedawno temu pod przewodnictwem wicewojewody Szczepańskiego, konferencja organizacyj rolniczych woj. pomorskiego, poświęcona głównie sprawie likwidacji Związku Zawodowego Rolników na Pomorzu i wstąpienia członków tej organizacji do kółek rolniczych. W trakcie obrad przedstawiciel tej organizacji zawodowej, b. sen. Malinowski, stwierdził, że „Pom. Tow. Rolnicze prowadzi działalność na szkodę państwa". Rzecz jasna, że musiało to spowodować reakcję ze strony przedstawicieli tego Towarzystwa. Dyr. Zakrzewski zażądał zaprotokółowania tego oświadczenia oraz dodał, że tylko obecność wicewojewody powstrzymuje go od opuszczenia sali. P. Malinowski tłumaczył się, że źle został zrozumiany, że właściwie „źle mu się wypowiedział" i że „tak wcale nie myśli o Pom. Tow. Roln." — co nie przeszkadza, że towarzystwo wytacza przez mec. dr Ossowskiego proces p. Malinowskiemu.

Zgon śp. ks. infułata Józefa Kłosa, redaktora naczelnego „Przewodnika Katolickiego".

W nocy z soboty, 8 października na niedzielę zmarł w Poznaniu śp. ks. infułat Józef Kłos, prepozyt kapituły poznańskiej i długoletni redaktor naczelny „Przewodnika Katolickiego".

Był on do ostatnich dni czynny jako prepozyt kapituły i redaktor „Przewodnika Katol.". We **wtorek**, 4 bm. wybrał się samochodem do wioski swojej rodzinnej - Lubacz. W drodze powrotnej do Poznania, jak donoszą gazety poznańskie, uległ porażeniu i w bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala, gdzie, mimo troskliwej opieki lekarskiej, w dn. 9 bm. dokonał swego życia.

NIEGODNY.

21

(Ciąg dalszy).

Z ciekawością patrzała na długie magazyny o płaskich dachach, ciągnące się po obu stronach Łaby, ponad którymi górowały tu i ówdzie rozproszone domy i gromadki drzew wysokich, gdzieniegdzie przewyższone jeszcze przez wystającą wieżycę kościelną. Z nierównie większym ożywieniem oczy jej spoczęły na bardziej malowniczych miejscowościach, tam gdzie brzegi rzeki były posiane letnimi pałacykami, wiatrakami i rybackimi chatami. Ale rzecz dziwna, wraz ze zbliżeniem się do wielkiego Hamburga i wpłynięciem do prześlicznej przystani gasło stopniowo zajęcie Amerykanki. Wzrok jej przebiegł prawie obojętnie całą przestrzeń od masy lin, masztów i żagli, aż ku hamburskiej ulicy św. Pawła, pełnej ruchliwego życia.

Takie usposobienie nie uszło uwagi jej towarzysza podróży. Powziął on silne współczucie dla uratowanej przez siebie dziewczyny, ofiarował jej najchętniej wszelką pomoc, zwłaszcza przy dokładnej znajomości Hamburga. Jednocześnie podał swój bilet wizytowy, na który dziewczyna rzuciła wzrokiem, wprzód nim zdołała spojrzała na mówiącego. Spojrzenia ich skrzyżowały się, ale źrenicę Amerykanki przysłoniła znowu długa rzęsa, w chwili gdy jak najspokojniej odpowiedziała:

— Tysiączne dzięki, panie Ostitz, ale cel mojej podróży jest tak dokładnie wytknięty, że przy moim amerykańskim nawyknieniu odpowiedzialności się samą sobą będę mogła łatwo znaleźć drogę.

Słowa te tak stanowczo odpychały wszelką opiekę, iż bez towarzyszenia im spojrzenia mogły były nawet obrazić Ostitza. Nie sprawiły mu one przyjemności, jednak to chwilowe uczucie niechęci nie osłabiło rozbudzonego w jego duszy zajęcia.

Zwróciwszy się ku niemu ze wzruszającym uczuciem zaufania i dziecięcej nieśmiałości, prosiła, ażeby jej pomógł wydostać się na ląd wraz z pakunkiem i tam zawołał dorożkę, któraby ją zawiozła do dworca kolei żelaznej, gdzie już będzie umiała sama znaleźć dalszą drogę.

Miss Frinksly bezpiecznie dostała się do dorożki, a jej uprzejmy przewodnik podał woźnicy wyraźny rozkaz, dokąd życzyła sobie jechać.

Nim powóz ruszył z miejsca, dziewczyna, wyciągnąwszy do nieznajomego rękę, podziękowała mu z taką serdecznością za jego dobroć i opiekę, że młodzieniec, zapominając o swoim postanowieniu, dotyczącym zbytecznych pytań, odezwał się nieśmiało:

— A nie mógłbym mieć szczęścia dowiedzieć się, komu los pozwolił mi oddać tak małą przysługę? Nie raczyłabyś mi pani powiedzieć nazwiska, z którym połączy się dla mnie wspomnienie tak mile przepędzonej podróży...

Amerykanka, cofając rękę, dodała dawnym obojętnie brzmiącym głosem:

— Miss Edyta Frinksly z Nowego Orleanu.

Ta lakoniczna odpowiedź sprowadziła Ostitza na drogę powszedniej grzeczności światowej, o której był prawie zapomniał wśród gorącego współczucia, jakie w nim budziła ta młodziuchna dziewczyna, puszczająca się bez żadnej opieki w tak odległą podróż.

Ukłoniwszy się, odpowiedział krótko:

— A więc szczęśliwej podróży, miss Frinksly

Kogo polecają delegatom do kolegiów wyborczych na posłów w naszym powiecie?

Nowe Miasto. Ostatnio tut. oficjalne czynniki ozon. zwołały delegatów do kolegiów wyborczych, polecając im głosować w naszym powiecie na następujących kandydatów: 1) burm. Wachowiaka z Nowego Miasta, 2) p. Malinowskiego, rolnika z Cieszyn, pow. brodnicki. Byłoby to oczywiście pięknie i dobrze, gdyby tych amatorów na fotele poselskie i diety nie było tak dużo. Toteż szturm na nie będzie bardzo zacięty i duży.

Już n. p. Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu rzuca hasło, że kupców w Sejmie najlepiej reprezentować może tylko kupiec.

Co słyszą ozonowi agitatorzy na zwoływanych przez siebie zebraniach?

Ozonowi agitatorzy już zwołują u nas zebrania, na których oczywiście zachęcają wyborców do głowania na ich kandydatów. Nie szczędzą, jak to zwykle się dzieje, najrozmaitszych obietnic, które swego czasu znalazły tak wymowny wyraz w znanym sanacyjnym wierszyku; „Głosuj na jedynkę, będziesz jadł bułkę i szynkę".

Ci, którzy uwierzyli tym obietnicom, grubo się wówczas zawiedli. Toteż dzisiaj są ostrożniejsi. Na odnawiane ponętne znów obietnice rolnicy wskazują na **obecne ceny** zboża, a robotnicy na swe zarobki i na swe położenie. Trudną przeto mają dziś sprawę ci agitatorzy ze swymi obiecankami ozonowskimi.

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 12 października 1938 r.

Kalendarzyk. 12 października, środa, Maksymilana
13 października, czwartek, Edwarda kr.

Wschód słońca g 5 — 54 m. Zachód słońca. g. 16 — 52 m.
Wschód księżyca g 18 — 49 m. Zachód księżyca g 9 — 54 m.

Ważne dla mieszkańców wsi pomorskiej.

Zapisujemy młodzież wiejską do Uniwersytetu Ludowego TCL w Bolszewie.

Wieś jest potęgą tylko wtedy, gdy w niej działają ludzie światli, — a tych wychowuje Uniwersytet Ludowy TCL w Bolszewie.

5 miesięczny kurs męski rozpoczyna się 3 listopada. — Zgłoszenia kierować do Uniwersytetu Ludowego TCL w Bolszewie p. Wejherowo, który wysyła prospekty i udziela wyjaśnień.

Z miasta i powiatu

S. p. Ludwik Stienss.

Lubawa. We wtorek, dnia 11 bm. o godz. 10, odbył się pogrzeb śp. Ludwika Stienssa, kupca z Lubawy, który zmarł dnia 7 października, przeżywszy lat 50. Zmarły, rzutki kupiec, zacnego charakteru człowiek, gorliwy katolik i Polak, cieszył się wielkim poważaniem i mirem w społeczeństwie, toteż przedwczesny jego zgon wywołał powszechny i szczery żal — który się też m.i. uwydatnił w tłumnym udziale w pogrzebie ze strony miejsc. i zamiejsc. społeczeństwa i miejsc. organizacyj, których Zmarły był członkiem i gorliwym propagatorem. Eksportację zwłok z domu żałoby poprowadził w asyście 6 księży miejscowy wikary ks. Kalinowski, który też po odśpiewaniu wigili odprawił żałobne nabożeństwo, na którym tut. Chór kościelny na głosy wykonał żałobne pienia, po czym kondukt na cmentarz poprowadził ks. prob. Pełka z Grabowa, a nad grobem w serdecznych słowach przemówił ks. prof. Dembieński, jako pochodzący z tej samej miejscowości — Radomna, co i Zmarły, dziękując w Jego imieniu jak i w smutku pogrążonej rodziny wszystkim, którzy Zmarłemu oddali ostatnią przysługę, a w szczególności Duchowieństwu, przedstawicielom miasta z p. burm. Wojciechowskim na czele i organizacjom za oddanie Zmarłemu ostatniej przysługi, po czym spuszczono zwłoki na wieczne odpoczywanie do grobu. Dodać jeszcze należy, że tak eksportacji jak i konduktowi towarzyszył podniosły wzruszający śpiew chórowy „Miserere".

Zmarłemu, wiernemu synowi Kościoła i Ojczyzny, niech Bóg dobrotliwy da wieczne odpoczywanie w Swym wieczystym przybytku. R. i. p.

Odprawa Stron. Narodowego.

Lubawa. W poniedz., dnia 3 października, o godz. 11 w świetlicy Stron. Narod. w Lubawie, odbyła się odprawa kierowników kół Stron. Narod. na obwód lubawski. Zebranie zagaił prezes obwodowy, p. Leon Szulc, witając przybyłego na zebranie prez. pow. ks. prof. Dembieńskiego, który następnie wygłosił obszerniejsze przemówienie na temat kwestii czechosłowackiej oraz wyborów samorządowych i do Sejmu i Senatu. Po przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja, po czym odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie.

Z targu.

Lubawa. Na poniedziałkowym targu płacono: za za masło f. 1.40—1.50, mdl jaj 1.30, kury 1.60—2.00, kaczki 1.80—2.50, gęsi 3—4.50, kartofle 2 zł za ctr, cielęta 10—18 zł za sztukę, owce 20 gr za ft. Za świnie na rzeź płacono 42 do 46 zł za ctr. Za bekony 43 zł za ctr. Dowóz był liczny, ruch na targu ożywiony.

Kwiatek wyborczy.

Lubawa. Jesteśmy w posiadaniu pisma naczelnych władz piekarzy z Warszawy, wystosowanego do wszystkich cechów piekarskich w Rzeczypospolitej Polskiej, w którym proszą naczelne władze Ozonu o wyznaczenie kandydata na posła z pośród piekarzy i upraszają starszego cechu piekarzy p. Bronisława Magierę o wyrażenie zgody na wysunięcie jego kandydatury na posła. Z tego widać, jak to rozmaitym jegomościom uśmiecha się fotel poselski, no a przedewszystkim diety poselskie.

Wydaliły się z domu i — odnalazły się.

Lubawa. Podaliśmy w nrze 121, iż wydaliła się z domu ku zmartwieniu rodziców 16-letnia córka p. Henryka Stryjewskiego. Otóż — jak się dowiadujemy — powróciła ona sama do domu.

Mroczno. Żona rolnika p. Tadajewskiego z Mroczna zniknęła w tych dniach. Odnaleziono ją w Działdowie. — I w tym wypadku, podobnie jak w pierwszym, zachodzi upośledzenie umysłowe.

Bez zakwitł po raz drugi.

Lipowiec. P. Jan Patalon z Lipowca złożył w naszej redakcji młodą gałązkę krzewu bzu z kwieciem, który po raz wtóry zakwitł w jego sadzie.

Zebranie Stronnictwa Narodowego w obwodzie nowomiejskim.

Tereszewo. W niedzielę, dn. 16 bm. w salce p. Koernera po sumie odbędzie się zebranie Stron. Narodowego. Omówione zostaną ważne i aktualne sprawy.

Łąkorz. W niedzielę, dn. 16 bm. po sumie w salce parafialnej odbędzie się zebranie SN. Ze względu na przybycie delegatów Zarządu Powiatowego SN, którzy wygłoszą przemówienia na obu zebraniach, jak najliczniejszy udział pożądany.

Pożar.

Tomaszewo. W zabudowaniach p. Fr. Rydla, zamieszkałego w Tomaszewie pow. Lubawskiego, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, połączony ze stajnią. Spłonęły również różne sprzęty. Szkoda wynosi 2500 zł, ubezpieczenie zaś wynosi 2000 zł.

Dwa podniosłe zebrania Stronnictwa Narod.

Lipinki. W niedzielę, dn. 9 bm. odbyło się tu pod przewodnictwem kier. koła SN kol. Łukiewskiego zebranie, na którym na wstępie uczczono chwilą milczenia pamięć b. długoletniego prezesa Zarządu głównego SN śp. Joachima Bartoszewicza. Następnie przemówienie n. t. obecnej sytuacji politycznej zagranicą i w kraju oraz **wyborów do parlamentu**, w których SN udziału nie bierze, wygłosił sekretarz pow. SN kol. Reichel z Nowego Miasta. Zebrani w pełni solidaryzowali się z wywodami referenta i zgodnie ze stanowiskiem Obozu Narodowego postanowili wziąć jak najczynniejszy udział **w wyborach samorządowych**. Kol. Kobylski sen. podkreślił, iż należy jako kandydatów na radnych postawić ludzi twardych i głosować tylko na nieugiętych narodowców.

Po omówieniu spraw organizacyjnych sekretarz powiatowy udekorował kierownika koła „mieczykiem Chrobrego". Wreszcie kol. Łukiewski zakończył zebranie hasłem „Czołem".

Rywałdzik. W tym samym dniu odbyło się także zebranie koła SN w Rywałdziku. Przewodniczył kier. kol. Krasiński. Po uczczeniu pamięci ś. p. J. Bartoszewicza i wygłoszeniu przemówienia przez sekretarza powiatowego w serdecznych słowach zwrócił się do zebranych, których większość stanowili robotnicy — członek zarz. koła SN i „Pracy Polskiej" w Nowym Mieście, kol. Obremski, piętnując m. i. takich „obrońców" robotnika, jak Psuja, Wojtyra, Karpiński. W dyskusji przemawiali kier. koła i sekr. kol. Kruza. Sekretarz powiat. udekorował następnie kol Krasińskiego, jako gorliwego kierownika koła, „mieczykiem Chrobrego". W końcu kier. koła zwrócił się do zebranych z gorącym apelem o gorliwą pracę w szeregach Obozu Narodowego i zebranie zamknął hasłem „Czołem", po czym odśpiewano pieśń „Boże, coś Polskę".

Nowe koło Stow. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Lipinki. Ostatnio odbyło się tu zebranie celem założenia koła Stow. Chrześć Narod. Naucz Szkół Powsz., organizacji nauczycieli, stojących na gruncie zasad katolickich i narodowych w przeciwieństwie do osławionego Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), któremu sądownie udowodniono uprawianie propagandy komunistycznej. Przewodniczył obradom i je zagaił kierownik szkoły w Lipinkach, p. Pawłowski. Ciekawy referat n.t. „Wpływy Kominternu wśród nauczycieli" wygłosił przybyły z Brodnicy p. Kotewicz. Postanowiono utworzyć koło Stow. Chrz. Nar. Naucz. W skład zarządu weszli pp. Fr. Hinz — Sumin jako prezes, Wł. Falkowski — Lipinki, sekretarz oraz Jul. Pawłowski — Lipinki, skarbnik. Nowopowstałe koło chrześc.-narod. nauczycieli liczy tymczasem 12 członków. Należy dodać, iż nauczycielstwo w okolicy coraz częściej występuje ze skompromitowanego ZNP. Ideologia chrześc.-narodowa wśród wychowawców młodego pokolenia musi zwyciężyć!

„Smutne, lecz prawdziwe".

W związku z odpowiedzią p. Sadowskiego z Łąkorza (nr 122 „Drwęcy"), dotyczącą uwag jednego z naszych Czytelników o TCL-u w Łąkorzu, otrzymujemy od autora tychże uwag podanych w nrze 121, następujące pismo:

Łąkorz. Smutnym jest naprawdę, że takie sprawy trzeba poruszać na łamach prasy, atoli prawdziwe i słuszne są uwagi o tut. bibliotece, podane w nrze 121 „Drwęcy". — Tymczasem w nrze 122 p. S., którego ta sprawa najmniej obchodzi, daje odpowiedź na zarzuty, których wcale nie było. Autorowi uwag chodziło tylko o to, żeby praca w TCL została pchnięta na taki tor, aby w przyszłości nie zachodziła potrzeba poruszania tych spraw.

Nadmienić należy, że sam bibliotekarz wyraził się w związku z omawianą sprawą TCL: „Smutne, lecz prawdziwe"

Z Pomorza

Przygotowania do święta Chrystusa Króla.

Płowęż. Pod przewodnictwem prezesa Akcji Katolickiej sołtysa p. Lesińskiego odbyło się ub. niedzieli zebranie. w sprawie obchodu święta Chrystusa Króla przy udziale ks. prob. Tychnowskiego. Udział wzięli prezesi organizacyj, należących do Akcji Kat. oraz zaproszony również kierownik S. N. w Rywałdziku, p. Krasiński. Zebrani ustalili ramowy program święta, które obchodzone będzie b. uroczyście.

Pożar.

Głęboczek. W zabudowaniach p. Elzy Jarzębowskiej (dzierżawca Narcyz Wojtaś) wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny oraz urządzenie domowe i inne rzeczy. Strata powstała wynosi około 4 tys. zł. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Dochodzenia w toku.

Nauczycielstwu powiatu brodnickiego do wiadomości.

Brodnica. Podajemy do wiadomości, iż liczba członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w powiecie brodnickim wynosi na ogólną liczbę 167 nauczycieli, 59 czynnych i 7 emerytów.

Dodajemy, iż do Związku Nauczycielstwa Polskiego należy 55 nauczycieli.

Zarząd Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego
Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Z województwa warszawskiego.

Niebywała dotąd seria włamań i kradzieży.

Lidzbark. Nawiązując do opisu ub. jarmarku kramnego, na który liczna szajka doliniarzy się zjawiła i dzięki czujności tut. PP od różnych kradzieży podczas jarmarku została

Odbiór bekonów w Nowym Mieście

odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 października o godz. 7 rano, jak następuje: Niem. Brzozie, Nowy Dwór, Lekarty, Radomno, Bagno, Jamielnik, Kurzętnik, Sampława, Wawrowice, Wielkie i Małe Bałówki, Mikołajki, Bratian, Zajączkowo, Tylice, Marzęcice, Nowe Miasto, Rakowice, Gwiździny, Skarlin, Kamionka, Gryźliny.

Odbiór bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 października o godz. 7 rano, jak następuje: Zielkowo, Wałdyki, Grabowo, Zajączkowo, Gierłoż P., Rożental. Tuszewo, Grodziczno, Omule, Prątnica, Złotowo, Zwiniarz, Rumienica, Rumian, Ostaszewo, Swiniarc, Jeglia, Kiełpiny, Kazanice, Byszwałd, Targowisko, Sampława, Lubawa, Lubstynek, Czerlin.

Instruktor Hodowlany.

powstrzymana, przypuszczać należy, że szereg włamań i kradzieży w nocy na 11 bm. (jarmark był 10 bm) w mieście dokonanych należy przypisać właśnie tym doliniarzom ponieważ wszelkie ślady prowadzą w kierunku tych opryszków. I tak dokonano włamania do zakładu fotograficznego p. B. Karbowskiej przy N. Rynku, skradziono 2 aparaty fot. i gotówkę. Dalej włamano się do przybocznej ubikacji przy hali gimn. Mieściły się tam szafy Tow. Gimn. „Sokół", Tow. śpiewu „Św. Cecylli" i orkiestry OSP. Wszystkie zamki wzgl. drzwi od szaf zostały przemocą rozerwane „Sokołowi" skradziono 30 par spodni drelichowych (od mundurów), kilka bluzek, kilka czapek sokolskich, 2 trąbki i trzewiki do lekkoatl. Z kolei z szafy ork. OSP 2 trąbki orkiestrowe, w szafie Tow. śpiewu św. Cecylii porozrzucano nuty, widocznie szukano coś wartościowego. Włamania dokonali złodzieje również na 1 piętrze, mieszczącej się w hali gimn. świetlicy tut. Harcerzy, skąd skrodziono toporek, szpadel obozowy, namiot, żagiel, parę floretów do szermierki i kilka manierek. Równocześnie rozbito kłódkę do pracowni (obok hali gimn.) gminnego stolarza p. Fr. Szałwatkowskiego, skąd skradziono narzędzia wartości 25 zł. Tej samej nocy skradziono p. J. Jaroszewskiemu rower (ul. Działdowska). Do restauracji p. A. Weręgowskiego N Rynek, składu pp. L. Lniskiego, Alj. Kozickiego i Myśleńskiej usiłowano również dokonać włamania, lecz opryszki zostali spłoszeni. Poza tym złożyli wizytę pracowni stol. p. M. Drzymalskiego, skąd skradli również narzędzia.

Na ul. Sądowej rozbito kłódkę przy chlewie rob. Bron. Górnego, na szczęście w chlewie nic wartościowego nie było, zaś z chlewa rob. Stankiewicza skradziono 2 kury i w tym samym podwórzu z rozbitego chlewa kol. Chrabowskiego do pracy używane futro. Zaś do mieszkania leśniczego maj. Wlewsk p. Konicza dokonano włamania po poł. wzgl. przed wiecz., gdy tenże i żona byli nieobecni i skradziono torebkę i różne rzeczy (dokładnego opisu narazie niema) do tego rozbito kłódki jeszcze przy chlewach kilku mieszkańców miasta, szukając zdobyczy, na szczęście nic godnego nie znajdując.

Oto szereg włamań i kradzieży, jednej tylko nocy dokonanych. Bez wątpienia są to sprawki przybyłych doliniarzy jarmarcznych. Oczywiście, te zbiorowe wyczyny złodziei wywołały zrozumiałe przerażenie, wszak takiej liczby dokonanych włamań i kradzieży tu jeszcze nie było. Policja powzięła za sprawcami energiczne dochodzenia. 2 osobników podejrzanych policja aresztowała.

Jarmark kramny odbył się bez Żydów.

Lidzbark. Również ostatni jesienny jarmark kramny w Lidzbarku odbył się, jak szereg poprzednich, w zupełności bez udziału żydowskich jarmarcznych chałaciarzy. Niemała w tym jest zasługa tut. kupiectwa, rzemiosła i ruchu narodowego. Wykazany fakt niedopuszczenia żydostwa na tut. jarmarki kramne jest najlepszym dowodem że obywatelstwo tut. w przeważającej części jest narodowego usposobienia, a jako takie rozumie doskonale hasła i dążenia ruchu narodowego w celu unarodowienia wszystkiego, co jest w rękach nie polskich, szczególnie żydostwa. Wiedzą o tym Żydzi w Mławie, Żurominie, Zieluniu itp. siedzibach Żydów, toteż nawet nie próbują do Lidzbarka na jarmarki przyjeżdżać. Mimo to zjawił się jednak 1 żydziak, który zastawiał się tym, że „już chodzi do kościoła kat. z zamiarem przejścia na chrystianizm", lecz otrzymał żydziak jeszcze za tą obłudę tym lepszą odprawę.

Jarmark sam w sobie nie różnił się w niczym od poprzednich. Sprzedawców różnych towarów było dość dużo. Największy popyt był na obuwie, rzeczy zimowe, niemniej łokciowiznę i w sprzęty domowe zaopatrywali się dość liczni interesanci. Jak zwykle, znaleźli się i liczni sprzedawy różnorodnych „leków", cudotwórczych ziół itp. środków dla naiwnych nabywców.

Zjawili się również i „gracze", lecz czujność funkcj. PP. nie dopuściła do wyłudzenia ludziom pieniędzy. M. in. zauważyć było można licznie przybyłych zamiejsc. doliniarzy, szczególnie „goście" z Grudziądza, którzy szukali na tut. jarmarku szczęścia. Z ogółu tej złodziejskiej paczki za kradzieże wsadziła policja 8 osobników do aresztu, reszta zaś kanciarzy odstąpiła od „występów" na jarmarku, widząc, że Policja ma ich pod swą „szczególną opieką". Niestety, „monopolówka miała też podczas jarmarku powodzenie, szczególnie młodzi mężczyźni swym zamroczonym wódką zachowaniem robili wstrętne na otoczeniu wrażenie.

Poza tym, jak już podkreślano, jarmark odbył się w ramach atmosfery czystej od żydowskiego zgiełku i szachrajstwa. Wiadomo, że żydostwo w ub. dniach (i w poniedziałek) obchodziło jakieś tam ważne święta, lecz to im mimo tej ważności nie przeszkadzał otworzyć składów i na gojach interes robić. Widać, że dla Żyda w robieniu interesów nie ma żadnej świętości. Niedopuszczenie Żydów na jarmark jesienny wykazało, że Lidzbarskie społeczeństwo w tym wypadku umie to wykonać, lecz tak samo konieczne jest, ażeby podobnie energicznie zabrało się do wyrugowania z miasta tu osiadłych Żydów.

RUCH TOWARZYSTW

Uwaga druhowie KSMm. oddział Nowe Miasto!

Plenarne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej odbędzie się we czwartek, dnia 13 października, bm. o godz. 20-tej wieczorem w „Ognisku".

Sekretarz Oddziału.

ZEBRANIA KOŁEK ROLNICZYCH

Kamionka. Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w Kamionce odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godz. 15-ej w zwykłym lokalu zebrań. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o gremialne i punktualne przybycie wszystkich członków.

Sekretarz.

Tylice. W niedzielę, dn. 16 bm. o godz. 3.30, tj. zaraz po nieszporach, odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w zwykłym lokalu. Na zebranie przybędzie instruktor Producentów Trzody Chlewnej. Uprasza się o odebranie legitymacyj

Zarząd.

Wojska polskie zajęły Karwinę.

Przedwczoraj wojska polskie zajęły szóstą i ostatnią strefę, Karwinę, wśród niebywałych objawów radości i entuzjazmu ze strony przez lat 20 dręczonej ludności polskiej. która wielkimi tłumami zebrała się, by powitać ukochane wojsko polskie.

Roman Dmowski o Śląsku za Olzą.

Organ polskiego wychodźswa we Francji — „Narodowiec" (z dnia 4 bm.), przypominając decydującą rolę, którą dla spraw Polski odegrał na konferencji pokojowej Roman Dmowski, opisuje przebieg konfencji z dnia 29 stycznia 1919 r., poświęconej sprawie Śląska za Olzą.

Clemenceau udzielił nasamprzód głosu Beneszowi, który dowodził nie tyle praw Czechów do Śląska za Olzą, ile starał się wykazać, że Czechosłowacja bez tej ziemi istnieć nie może.

Następuie w ciągu kilku godzin mówił Dmowski. O przemówieniu swym w książce swej „Polityka polska a odbudowanie państwa" — pisze Dmowski m.in.:

„Gdy prewodniczący mnie udzielił głosu, zacząłem od powołania się na moją przyjaźń dla Czechów, której dowiodłem podczas wojny, pracując dla ich sprawy, jak dla swojej. Pochodziła ona z głębokiego przekonania. że położenie obu narodów, niebezpieczeństwa, które im grożą, nakazują im solidarność i zgodne pożycie. Zgodne to pożycie wszakże będzie możliwe tylko wtedy, gdy nie będzie Czechów pod panowaniem polskim, a Polaków pod czeskim. Dlatego koniecznością jest przeprowadzić granicę polityczną możliwie najściślej po linii granicy narodowej. Sami proponujemy przyłączenie do Czech tego kawałka Księstwa Cieszyńskiego, na którym większość ludności jest czeska; reszta wszakże musi należeć do Polski".

Gdyby usłuchano wówczas głosu Romana Dmowskiego, stosunki polsko-czeskie rozwijałyby się w zupełnie innej atmosferze. Sprawa Śląska Zaolzańskiego nie została załatwiona na konferencji pokojowej. Uległa odroczeniu. „Załatwili" ją Czesi w r. 1920. Potem nadszedł r. 1938...

Depesza do Romana Dmowskiego.

Do Stron. Narodowego w Warszawie nadeszła następująca depesza:

„Stronnictwo Narodowe, Roman Dmowski, Warszawa, Jerozolimska 17.

W dniu połączenia Śląska Zaolzańskiego, — Zjazd Powiat. Stronnictwa Narodowego w Zwierzyńcu n. W. składa Panu Prezesowi wyrazy hołdu i zapewnienia, że miarą żądań narodu polskiego jest linia, wykreślona przez Pana Prezesa na kongresie pokojowym w Wersalu. — Niech żyje Wielka Polska!"

Minister Beck został odznaczony.

Pan Prezydent RP w obecności marsz. Smigłego-Rydza i rządu wręczył min. Beckowi insygnia orderu Orła Białego w dowód uznania dla ministra, który dobrze zasłużył się Rzeczypospolitej.

Już nieporozumienie między biskupem gdańskim i senatem.

Nieporozumienie między biskupem gdańskim a senatem odnośnie do nauki religii w szkołach wywołało w całym Gdańsku wielkie wrażenie.

Oddziały węgierskie wkroczyły do Czech.

Oddziały wojskowe węgierskie wkroczyły do dwóch miejscowości w Czechosłowacji, zamieszkałych przez ludność węgierską, dokonując w ten sposób symbolicznego przejęcia obszaru, zamieszkałego przez ludność węgierską.

Misja Mandżukuo w Polsce.

Warszawa. W dniu 7 bm. przyjechała do Polski misja Mandżukuo z ministrem gospodarki narodowej Han Yun Chok na czele. Misja ta zabawi w Polsce 6 dni i zwiedzi szereg ośrodków przemysłowych, m. in.: Katowice, Łódź oraz Kraków i Gdynię. W czasie pobytu misji w Polsce przyjęta ona będzie przez ministra przemysłu i handlu, p. Romana.

Delegacja Mandżukuo przybywa w środę do Gdyni.

W środę dnia 12 bm. przybędzie z Warszawy do Gdyni bawiąca obecnie w Polsce delegacja handlowa Mandżukuo w składzie 26 osób pod przewodnictwem ambasadora nadzwyczajnego i ministra finansów oraz handlu, p. M. Han-Yun Cseb.

Goście mandżurscy zwiedzić mają port i jego urządzenia oraz polski transatlantycki motorowiec „Batory".

Po zwiedzeniu Gdyni delegacja mandżurska udaje się do Gdańska, skąd tego samego dnia wieczorem odjeżdża w dalszą podróż do Królewca.

Wprost nie do uwierzenia rzeczy podaje „Słowo Pomorskie".

„Przypominamy naszym Czytelnikom, pisze rzeczony dziennik, że przed dwoma laty **Chełmińska Kuria Biskupia** zawarła z Warszawskim Towarzystwem Ubezpieczeń SA generalną umowę na ubezpieczenie od ognia **wszystkich kościołów, plebanii itd.** Wspomniane Warsz. Tow. Ubezpieczeń jest instytucją, założoną przez głośnego niedawno **Zyda** Ananiasza Einhorna, którego dziś w kierownictwie towarzystwa zastępuje syn Marceli Einhorn.

Przed dwoma laty społeczeństwo nie było jeszcze dostatecznie poinformowane o tym, że Warsz. Tow. Ubezpieczeń jest instytucją żydowską, toteż daliśmy na łamach naszego pisma wówczas wyraz przeświadczeniu, że Kuria Biskupia dokonała transakcji z Zydami wskutek nieświadomości.

Dzisiaj, niestety, przekonujemy się, że się myliliśmy.

Donoszą nam z kół dobrze poinformowanych, że w Pelplinie jeden z młodszych księży całkiem świadomie zabiega o podtrzymywanie przyjaznych stosunków handlowych z żydowskim Warsz. Tow. Ubezpieczeń oraz że istnieje niebezpieczeństwo, iż także nowopobudowany **Diecezjalny Dom Społeczny** w koncernie Einhorna **ubezpieczony zostanie**.

Sądzimy, iż mamy prawo w imieniu Pomorzan domagać się kategorycznie, aby wreszcie zaprzestano takich niegodnych Polaka transakcji z Zydami".

Podając powyższe, nie chcielibyśmy wprost przypuszczać, aby to mogło być prawdą. A jednak „Słowo Pomorskie" twierdzi to kategorycznie.

Stron. Pracy nie ma szczęścia.

Konserwatywny „Czas" zamieszcza następujące uwagi o ostatnich zmianach na terenie wydawniczym:

„Stronnictwo Pracy nie ma szczęścia do swego organu prasowego w stolicy. Pierwszy organ „Nowa Prawda" ukończył swój niezbyt długi żywot zamknięciem przez władze administracyjne, zatwierdzonym następnie przez sąd. Ten sam los spotkał teraz „Nową Rzeczpospolitą". Podobno czynione są starania o otworzenie nowego pisma, które ma się już ukazać w najbliższych dniach. Mówi się nawet, że ustalona już została jego nazwa, a mianowicie „Herold".

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, 13 X. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Poranek muz. dla szkół powszechnych: Mozart. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Swiat w kolorach — pogad. dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady: — Z ołówkiem w ręku — dialog. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16.15 Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce — odczyt dla młodzieży licealnej. 16.35 Utwory fortep. 17.15 Koncert. 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 18.30 O tytułach utworów muz. — gawęda. 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. m. ork. PR. 21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa — pogad. 22.10 Pochodnie wieków: Karol Wielki — aud. I. 21.40 Koncert ork. PR. 23.00 Muzyka kameralna.

Piątek, 14 X. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Aud. dla szkół. 12.03 Aud. południowa. 15.00 Na szerokim świecie — aud. dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa z Krakowa. 16.30 Pieśni polskie. 17.00 Miniatury kameralne w wyk. kwartetu PR. 18.00 Audycja dla wsi. 18.10 Teatr Wyobraźni „Teoria Einsteina". 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Chór Polsk. Radia. 21.15 Koncert symf. z Filharmonii Warsz. 22.45 Muzyka z płyt.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 13 X. 7.15, 10.00, 11.25, 13.00 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 18.00 Przyjechałem do Gdyni — dialog. 18.25 Wiad. sport. z Pomorza. 22.00 Piosenka — reportaż muz. z płyt.

Piątek, 14 X. 7.15, 10.00, 11.25, 13.00, 22.45 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 17.45 Recital fortep. 18.15 Rozmowa ze słuchaczami. 18,25 Wiad. sport. z Pomorza.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 11. 10	Bydgoszcz, 10. 10
Żyto nowe	14.00— 14.50	14.25— 14.50
Pszenica	19.25— 19.75	18.75— 19.25
Jęczmień	14.75— 15.25	15.00— 15.25
Owies	15.10— 15.50	14.75— 15.00
Groch Viktoria	23.50— 25.50	22.50— 27.50
Groch Folgera	24.00— 26.00	23.00— 27.00
Wyka jara	23.00— 24.00	20,50— 21.50
Siemie lniane	48.00— 51.00	47.00— 49.00
Łubin żółty	19.00— 19.50	17.50— 18.00
Łubin niebieski	18.00— 18.50	16.50— 17.00
Rzepak zimowy	41.50— 42.50	41.00— 42,00
Gorczyca	33.00— 35.00	33.00— 35.00

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.